Rok I. Niedziela, dnia 14 października 1928. Nr. 44.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181190
Żywiec
ulica hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m. . . . . 0.80 gr
w tekście red. m/m. . . . . 0.60 gr
ogłoszenia zwyczajne m/m. . . . . 0.20 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Polska drewniana, czy murowana?

Przykład 46 miast polskich.

Mówi się o naszym »królu chłopków«, Kazimierzu Wielkim, że »zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną«... To powiedzenie może odtwarzało rzeczywistość za czasów króla Kazimierza, odtwarzało raczej jego wielkie prace budowlane... Dziś, o Polsce, mimo XX-go wieku, mimo dużego rozwoju techniki, z całą pewnością i dokładnością nie dałoby się powiedzieć, że jest murowana.

Leżą przed nami dane, dotyczące budynków mieszkalnych w 46 miastach polskich z Warszawą na czele. Dane te zamieszczone są w trzech rubrykach: budynki murowane, budynki drewniane, oraz budynki z gliny i innych materjałów.

— Zgóry już można przewidzieć — pomyślisz nieświadomy rzeczy czytelniku — że w owych 46 miastach napewno przeważają budynku murowane... Co innego wieś, ale w miastach!...

Otóż nie. Ale oto, mówiąc o tej sprawie, przyjrzyjmy się, jaki jest ilościowy stosunek budynków mieszkalnych drewnianych do murowanych w większych miastach.

Zacznijmy od Warszawy. Na 22.380 budynków mieszkalnych wogóle, ma ona 17.312 murowanych i aż 5.020 drewnianych. Mówimy »aż«, bo w żadnej innej stolicy europejskiej, równej pod względem zaludnienia, tylu budynków drewnianych nie spotykamy. Statystyka podaje jeszcze w rubryce »budynki z gliny i t. p. materjałów«, 48 budynków na terenie stolicy. Zresztą, nie dziwmy się zbytnio: dwie trzecie dzisiejszego terenu Warszawy to dawne jej przedmieścia, zabudowane przeważnie drewniakami, które dopiero teraz zaczynają znikać, ustępując miejsca budynkom murowanym.

Ale to głupstwo. Na 46 większych miast, o których mowa, przeszło 12 miast dużych i o dużem znaczeniu gospodarczem są zabudowane w większości drewniakami... A więc — taki Białystok z jego wielkim przemysłem włókienniczym, ma tylko 1028 budynków murowanych, a zato 4.261 — drewnianych; rażący stosunek i tą w mieście b. uprzemysłowionem!... Albo np. Kołomyja: 935 budynków murowanych i aż 3.243 drewnianych. Drohobycz, stolica naszego zagłębia naftowego, według obliczeń stosunkowo dokładnych, zabudowana jest jeszcze gorzej, bo liczy tylko 390 budynków murowanych, a drewnianych aż 2.538!

Cytujemy dalej: Pińsk — 231 murowanych i 2.281 drewnianych (temu zresztą mniej możemy się dziwić); Kowel — 179 murowanych, a 1.800 drewniaków; fabryczne Radomsko — 494 murowanych i 650 drewnianych; Łuck — miasto wojewódzkie — 381 murowanych i 1.328 drewnianych, pokaźny Stryj ma 1035 budynków murowanych, a znacznie więcej drewnianych — 1.348; forteczny Brześć n-B — 656 murowanych, a 1080 drewnianych; Równe, Grodno, Tarnów, Kielce i t. p. miasta — wszystkie raczej są drewniane, niż murowane. A nie są to stosunki właściwe może tylko naszym ziemiom wschodnim.

Trzeba z tej smutnej statystyki wyłączyć tylko b. zabór pruski, który świecić może przykładem: w takiej Bydgoszczy na przeszło 6.000 domów wogóle tylko 18 jest drewnianych, w Grudziądzu ten sam stosunek, a w Gnieźnie na 1.154 domy — jest 8 z drzewa.

Dotknijmy teraz rzeczy jeszcze smutniejszej, ukrytej w statystyce pod nazwą: »budynki z gliny i innych materjałów«. Cóż to może być, gdy mowa przecież o budynkach mieszkalnych?.. Ot, pozostałości wojny, zwykłe nory ziemne, które, jak za czasów wojny w dnie największych bojów artyleryjskich, tak i teraz służą jako mieszkanie. W rubryce tej Tarnopol wskazuje aż 1.141, osiągając rekord... Wogóle jest tego do 3000.

Słowem, mówiąc o Polsce — czy jest murowana, czy drewniana — jeśli za charakterystykę pod tym względem weźmiemy nasze miasta — to, jak już wspomnieliśmy, trudno ją jeszcze nazwać murowaną, tem bardziej, gdy do tych cyfr dodamy obraz naszych stosunków wiejskich. Gdy na 120.000 budynków w 46 większych miastach naszych wypada 50.000 drewnianych, trudno twierdzić, że »jesteśmy krajem murowanym«. (P.)

Pszczoły i pasiecznik.

Bajka.

By, za rabunek w ulach, skarać pasiecznika, —
Modny dziś »strajk« wybuchnął śród pszczelego rodu;

Nie wszystko jednak dobre, co z mody wynika:
Pasiecznik je mniej słodko — lecz pszczoły... mrą z głodu.

Wojciech Głodowski.

»Polska nie jest jeszcze zjednoczona gospodarczo, różne jej części jeszcze się z sobą nie zrosły. Jedność gospodarstwa narodowego wyraża się w jednym narodowym rynku zbytu, w dążeniu do skolonizowania dzielnic rzadziej zaludnionych lub ekonomicznie niżej stojących przez dzielnice z gęstszą ludnością lub wyższą kulturą gospodarczą, a przedewszystkiem w zbudowaniu narodowego systemu komunikacyjnego, który zespoli mocno różne terytorja Polski i umiejętnie nasz wywóz od obcego pośrednictwa.« Roman Rybarski.

»Spór przeciwstawnych sobie interesów winien być rozstrzygany w imię i w interesie tego, co jest w podobnej walce siłą rzeczy odporniejsze od państwa, bo nie da się zwalczyć ani mocą kapitału, ani zorganizowaną siłą części obywateli, paraliżujących działalność organów państwowych, a więc w imię dobra narodu.

Kryterjum dobra narodu najwierniej i najpewniej prowadzi w polityce finansowej do rozwoju sił finansowych i gospodarczych państwa.« Jerzy Zdziechowski.

Wskazał im drogę do Moskwy.

»ZBAWIENNE« RADY RZĄDOWEGO SOCJALISTY.

Jak wiadomo, obóz sanacyjny popiera całą parą sztucznie wywołaną opozycję w Polskiej Partji Socjalistycznej, która dąży do pełnego poddania się P. P. S. dyrektywom Rządu. Opozycji tej przewodzi poseł Jaworowski. Jakiego rodzaju jest ten sojusznik, doskonale o tem świadczy jego własne przemówienie, wygłoszone w ub. niedzielę na obchodzie »dnia młodzieży socjalistycznej« w sali warszawskiej rady miejskiej.

»Rządowy socjalista« powiedział tam — według »Robotnika«, — że: »W sali tej znajdowali się generałowie, policja, schutzmani, a dziś zasiada w niej 28 radnych socjalistycznych, ławnicy i wiceprezydenci socjaliści, i oto przemawia do was prezes Rady miejskiej, równiej socjalista.

Od dawna hasła rewolucyjne ogarniają coraz szersze warstwy społeczne. Z każdem pokoleniem zaostrza się czerwień naszych sztandarów, prąd rewolucyjny wzmaga się coraz bardziej. Idźcie dalej od nas, miejcie więcej od nas odwagi. Życzę wam, byście, otrzymawszy Polskę niepodległą, zostawili waszym synom Polskę socjalistyczną. Życzę wam, byście doczekali się czerwonych sztandarów nad Radą Miejską i Sejmem. Rewolucjonizujcie się, bądźcie mocni i śmiali!« (Oklaski.)

Towarzysz Jaworowski może śmiało liczyć na to, że młodzież socjalistyczna pójdzie napewno »dalej« od swoich przywódców starszych, ale niezbyt daleko, bo do... komunistów. Niepotrzebna zachęta do tej »odwagi«.

Ś. p. Szczęsny Kobylański.

W sanatorjum w Bystrej, gdzie bawił dla poratowania zdrowia, zmarł w czwartek, dnia 11. b. m. o godz. 8-mej rano dyrektor oddziału »Banku Polskiego« w Bielsku, ś. p. Szczęsny Kobylański, przeżywszy zaledwie lat 44. Śp. Zmarły chorował już od dłuższego czasu; zgon nastąpił nagle wskutek ataku sercowego.

Ś. p. Szczęsny Kobylański znany był szerszemu ogółowi z swej działalności społecznej. Prawością swego charakteru zdobył sobie ś. p. Zmarły ogólne poważanie, którego mu nawet przeciwnicy nigdy odmówić nie mogli. Niech odpoczywa w pokoju!

— — — — — — — —

Pogrzeb ś. p. Zmarłego odbędzie się dzisiaj, w sobotę o godz. 3-ciej po południu w Bielsku z gmachu »Banku Polskiego«.

Nowe ustawodawstwo pracy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystąpiło do opracowania szeregu projektów nowych ustaw w dziedzinie prawodawstwa robotniczego. Przygotowany jest projekt nowej ustawy o związkach zawodowych, który zastąpi dekret Naczelnika Państwa z roku 1919. Wydana ma być również ustawa o chałupnictwie, która powoła do życia specjalne komisje dla określenia płac minimalnych robotników chałupniczych i określi warunki pracy i zasady organizacji warsztatów chałupników.

KRONIKA CIESZYŃSKA

— **Przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Śląsk Cieszyński.** Jak się dowiadujemy, w połowie listopada b. r. ma przybyć na Śląsk Cieszyński p. Prezydent Mościcki. Pobyt Głowy Państwa na Śląsku Cieszyńskim będzie miał charakter reprezentacyjny. Dostojny Gość weźmie udział w kilku polowaniach.

— **Poseł Szuścik — dyrektorem Śląskiego Zakładu Wychowawczego.** Dyrektorem Śląskiego Zakładu Wychowawczego w Cieszynie zamianowany został p. poseł Szuścik z Bielska.

O stanowisko to, na które — jak wiadomo — rozpisano konkurs, ubiegało się dwudziestu kilku kandydatów, w tem kilku z bardzo poważnemi kwalifikacjami i zasługami.

Ano: »Już się ono spełniło, co pod »tajemnicą« było.«

— **Po zawodach strzeleckich Straży granicznej.** Notatkę w sprawie zawodów strzeleckich cieszyńskiego Inspektoratu Straży granicznej uzupełnić należy o tyle, że st. str. Adach przynależy nie do Kom. Zebrzydowice, lecz do Kom. Cieszyn, natomiast str. Bednarz przynależy do Kom. Zebrzydowice, a nie do Kom. Cieszyn. Tak samo dodać należy, że całością zawodów strzeleckich, jako też i ich stroną techniczną kierował sam p. o. kierownika Inspektoratu, p. kom. Hess, przyczem w pracy pomocnymi byli mu komisarze pp. Szymiczek, Mańczyk, Chmielowski i Krogulski, przyczem ten ostatni kierował samem strzelaniem. W skład komisji, ustalającej wyniki strzelania, należeli pp. kom. Chmielowski, Szymiczek i Krogulski. Nagrody wręczył zwycięskim zawodnikom zastępca dcy 4. p. s. p. ppłk. Bratro.

Nadmienić wypada również, że inicjatorem zawodów strzeleckich był inspektor Straży granicznej p. Mieczysław Kulikowski, przebywający obecnie na stanowisku wyższem w Poznaniu. Niedzielne zawody odbyły się zatem dzięki jego inicjatywie, danej jeszcze przed odejściem z Cieszyna.

— **Stan zdrowia ks. prałata Londzina** uległ w ostatnich dniach dalszej znacznej poprawie, jednakże na wyraźne zlecenie lekarzy Czcigodny Pacjent potrzebuje spokoju. Mimo choroby ludzie ciągle dopraszają się o przyjęcie. Wobec tego zaznaczamy, że wszelkie zwracania się i przyjazdy do ks. prał. Londzina w sprawach natury publicznej lub osobistej są bezcelowe, gdyż ks. Prałat przyjąć stron nie może.

— **Fałszywe pogłoski podatkowe.** Dowiadujemy się, że pogłoski- jakoby ministerstwo skarbu zamierzało ponownie przedłożyć Sejmowi odrzucony na sesji iwosennej projekt ustawy o podatku gruntowym i domowym, są pozbawione wszelkich podstaw.

— **»Polska swemu obrońcy«.** Zgodnie z rosporządzeniem Rady Ministrów wszyscy uczestnicy walk w latach 1918-21 otrzymają medal wojskowy, przedstawiający z jednej strony orła z krzyżem Virtuti Militari na piersiach, z drugiej zaś napis: »Polska swemu obrońcy«. — Medal wykonany będzie w bronzie i posiadać ma wielkość 35 mm.

Mennica państwowa przystąpiła już do bicia tego medalu, tak, że pewna ilość sztuk będzie oddana do dyspozycji rządu na dzień 11-go listopada b. r.

— **Wieczór Kościuszkowski.** Tow. gimn. »Sokół« w Cieszynie urządza dzisiaj, t. j. w sobotę, dnia 13. b. m. w sali Domu Narodowego Wieczór Kościuszkowski z następującym programem: 1. Słowo wstępne: druh prezes Anders, 2. chór męski: a) J. Gorczyński: »Gaude mater Polonia«, b) St. Moniuszko: »Przylecieli Sokołowie«; 3. Odczyt: Kościuszko w aureoli legendy i czynu bohatera (wygłosi prof. Asanka-Japołł); 4. Muzyka kameralna: a) J. Haydn: Kwartet smyczkowy, Op. 76, nr. 1, b) Fr. Schubert: »Polonaise« Op. 61, Nr. 1. Wykonawcy: prof. Nohel (I. skrz.), prof. Jerzy Hadyna (II. skrz.), prof. Kisza (altówka), dyr. Hainisch (wiolonczela); 5. Ludwik Kondratowicz: »Zwierzyna« (wygłosi p. Wanda Jachymiakówna). 6. a) Mazur — taniec rytmiczny (wykona druhna K. Szczęsna), b) J. Madej: »Orły Sokoły«, obraz rytmiczno-plastyczny (wykonają druhinie, d) J. Madej: »Wisła«, obraz rytmiczno-plastyczny (wykonają druhinie).

Po wyczerpaniu programu odbędzie się zabawa towarzyska z tańcami. Przygrywać będzie orkiestra 4. p. s. p. — Bufet we własnym zarządzie. — Początek o godz. 7.30 wieczorem.

O liczne przybycie uprasza Z a r z ą d »Sokoła«.

— **Ograniczenie przemiału pszenicy.** W d. 8. b. m. odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych narada z przedstawicielami organizacyj przemysłu młynarskiego w sprawie ograniczenia przemiału pszenicy na gatunki mąki nie wyższe ponad 65 proc. przemiału.

Następnie w tej samej sprawie odbyła się w dniu 9. b. m. konferencja międzyministerjalna, na której uzgodniono tekst odnośnego rozporządzenia ministra spr. wewnętrznych. Rozporządzenie to ukaże się w najbliższych dniach w »Dzienniku Ustaw«. W związku z powyższem opracowane zostały szczegółowe instrukcje dla władz, mających za zadanie prowadzenie systematycznej kontroli młynów, składów mąki, oraz zakładów przemysłowych, przetwarzających mąkę na konieczne artykuły spożywcze.

— **Projekt emerytur dla robotników.** Jak donoszą gazety warszawskie, Ministerstwo pracy ukończyło po kilkuletniej pracy projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych dla pracowników fizycznych, czyli robotników. Obecnie projekt ten został przesłany ministerstwom celem uzgodnienia i wniesienia ewentualnych poprawek. Po uzgodnieniu rząd zamierza projekt tej doniosłej ustawy jeszcze w roku bieżącym przesłać do uchwalenia Sejmowi. Według projektu, z ubezpieczeń korzystaliby ci wszyscy, którzy należą dziś do Kas chorych, a nie korzystają z ubezpieczeń dla pracowników umysłowych.

— **»Homo sapiens« po czesku.** Powieść St. Przybyszewskiego »Homo sapiens« wyszła w przekładzie czeskim St. Minarika, nakładem tłumacza w Pradze.

MACIEJ ŁUBIEŃSKI.

Pocałunek Mokryny.

(Z CYKLU »UKRAIŃSKIE NOCE«.)

N o w e l a.

(Dokończenie.)

Ścieżyną tą niebawem schodzić poczęła zwolna dorodna dziewczyna. Podniesiona dość wysoko czerwona spódnica odsłaniała jej nogi, powyżej kostek. Biała koszula, o szerokich rękawach, haftowana była wzorzyście, zielony pas ściskał jej biodra jędrne i gibkie, gładko uczesane włosy i paciorki różnorodne na szyi dopełniały stroju »dziewczyny«, charakterystyczny bowiem zawój chustki, odznaczający mężatki, t. z. »motokrycie« nie zdobił jej głowy. Liczko miała gładkie i miłe. Rząd białych zębów stroił jej usta zmysłowe i wilgotne, z pod czarnych brwi patrzyły na świat ciekawie duże czarne, zalotne, ufne w swą siłę, ciekawe oczy.

Podchodziła powoli, zgrabnie, kołysząc się w biodrach i stąpając, jak sarenka, po ścieżce. Złociste plamy pyłów słonecznych dotykały pobieżnie jakby nagich jej stóp, dziwnie małych i czystych, umytych snadź dopiero w strumieniu.

Dotarłszy do źródła, najprzód uklękła, a później położyła się krzyżem na murawie i pochyliwszy twarz nad taflą źródlaną, pić chciwie zaczęła źródlaną wodę. Piła długo, przestawając chwilami i wodząc oczami po lesie, strumieniu i łączce.

Nagle pić całkiem przestała, usta jej rozchylił uśmiech radosny i twarz okrył rumieniec przelotny. Zerwała się szybko. Bystre jej oczy dojrzały sylwetkę śpiącego, poznawszy go odrazu.

Mokryna, znana we wsi całej z piękności swej i zalotności dziewczyna, szukała już dawno sposobności, aby zbliżyć się do »panicza«, kochała się w nim potroszę, zapatrzona zawsze w jego młodzieńczą urodę, gdy czasami widywała go z daleka, konno lub w powozie. Starała się niejednokrotnie zbliżyć doń koniecznie — dotychczas jednak daremnie. Obecnie zdarzała się okazja może jedno.

— Śpi, nieborak! Cóż z tego? — uśmiechnęła się z pustotą. — Potrafię go może obudzić?

Usteczka jej rozchyliły się namiętnie, ukazując szereg zębów zdrowych i białych. Zbliżała się na palcach, powoli po zielonej łączce wzdłuż strumienia, kierując się w głąb lasu, ku stosowi siana. Stanęła wkońcu tuż koło śpiącego. Słyszała jego oddech, wpatrując się uporczywie w rozchylone wargi »panicza«. Kuszące prawdziwie w tem znudzeniu sennem, wykwintne i urodne, proszące się jakby same o pieszczote ust niewieścich. Pochyliła się instynktownie nad śpiącym. Usta jej drżały lekko, w piersiach serce biło przyśpieszonem tętnem. Oczy pociągające, czarne, utkwiła w pięknej młodzieńczej twarzy. Pod wzorzystą koszulą piersi jej znaczyły się jędrnym kształtem, gdy pochylała się tak nieznacznie i całe ciało jej, zda się, chyliło się żywiołowo ku tej męskiej postaci, ukochanej oddawna we snach dziewiczych przez nią — o której uśmiech i łaskę przelotną uroczej dziewczyny — starała się płeć brzydka, nietylko w rodzinnej jej wiosce, lecz i w promieniu dalszym okolicy całej!...

Patrzyła teraz długo, z jakąś tkliwością w wyrazie twarzy na śpiącego. Poruszył się zlekka, lecz spał dalej twardo. Dziewczyna drgnęła nerwowo, jednocześnie jednak, pchnięta jakby nadprzyrodzoną siłą, przyklękła cicho i dotknęła ręką jasnych pukli jego włosów. Zadrżała. Rumieniec nagle objął jej policzki, oczy zamigotały żywszym, fosforycznym blaskiem i usta rozchyliły się kusząco i namiętnie. Pochyliła się nagle żywym ruchem i przyłożyła swe świeże, wilgotne wargi do ust śpiącego...

Pocałunek trwał długo. Piła w nim piękna dziewczyna słodycz upragnioną... od tak dawna!...

Pieszczoty tej cichej — melodji cudnej pocałunku — słuchały z nabożeństwem prastare drzewa boru i małe główki polnego kwiecia i szum jednostajny strumienia, sączącego się po kamieniach.

Słońce rzuciło w tejże chwili gwiazdę promienną na złączone w pocałunku usta...

Pod dotknięciem gorącego słońca, a może gorętszej jeszcze pieszczoty — drgnęło całe ciało śpiącego — obudził się. Mokryna jednym susem zerwała się i zamiast skorzystać z okazji poznania się z »paniczem«, zawstydzona uciekać poczęła w las.

Lecz mały myśliwy oprzytomniał już ze snu zupełnie. Krew w nim zawrzała. Ujrzawszy pochyloną nad sobą, a później uciekającą w bór znaną z piękności swej Mokrynę, zerwał się na równe nogi i cały pod wpływem jeszcze otrzymanej pieszczoty — pognał hyżo w las za dziewczyną. Echa boru odbiły po chwili daleki uśmiech dziewczęcy i głosy, zmieszane dwojga młodych.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

— **Za duszę ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego,** niezmordowanego bojownika o prawa ludu i ideały narodowe, zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne w dniu 23. b. m., t. j. w 17-tą rocznicę, w kościele parafjalnym w Bielsku.

Wszystkich Zwolenników i Przyjaciół na uroczystość powyższą zapraszają: Zarząd Gł. Narodowego Związku Robotniczego im. Ks. Stojałowskiego w Bielsku, Zarząd Związku Woźniców w Bielsku, Zarząd Okr. Stron. Nar. w Bielsku, Zarządy Związków Zawod. »Praca Polska« w Bielsku, Dyrekcja i Rada Nadzorcza »Strzechy Polskiej« w Bielsku.

— **Z działalności Koła Bielskiego Polskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego.** We środę, dnia 17-go października b. r. odbędzie się w sali fizykalnej Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku zwyczajne zebranie członków Koła, na którem wygłosi p. inż. Płoński odczyt p. t. »Chorzów i jego znaczenie dla Polski«. Początek odczytu o godzinie 5.30 po poł.

— **Niesłuszne oskarżenia.** Sanacyjna »Polska Zachodnia« zamieściła przed kilku dniami artykulik p. t. »Hakata bielska a władze szkolne«, w którym posądza się Zarząd Elektrowni bielsko-bialskiej o specjalnie hakatystyczne tendencje i przysyłanie do polskich szkół ofert w języku niemieckim.

W imię prawdy i obowiązku dziennikarskiego zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że oskarżenie »Polski Zachodniej« jest niesłuszne. Każdy bowiem, kto się zetknął ostatnio z tą instytucją, musi stwierdzić duży postęp w spolszczeniu Elektrowni. Fakt zaś napisania zamówienia przez montera, niewładającego językiem polskim w piśmie, nie żadnej oferty, lecz zamówienia, nie daje podstaw do tak surowej krytyki.

— **Bibljoteka Koła Macierzy Szkolnej w Bielsku.** Nadszedł czas o długich wieczorach i niejeden w głowę zachodzi, czem zapełnić czas, szczególnie wtedy, gdy niepogoda uniemożliwia przechadzki. W takich chwilach najlepszym przyjacielem jest dobra książka. Koło Macierzy Szkolnej w Bielsku od dziesięciu lat prowadzi w Domu Polskim na Blichu bibljotekę, zaopatrzoną w najnowsze dzieła beletrystyczne autorów polskich i zagranicznych. W każdą środę od godz. 6—8 wieczorem odbywa się wydawanie książek na bardzo dogodnych i dla każdego dostępnych warunkach. Powinno to wszystkich Rodaków z Bielska, Białej i okolicy zachęcić do jak najpilniejszego korzystania z zasobów Bibljoteki.

— **Rekurs f-y Büttner i Synowie został uwzględniony.** Śląska Rada Wojewódzka uwzględniła rekurs firmy Karol Büttner i Synowie w Bielsku, wniesiony przeciwko uchwale Rady Gminnej m. Bielska, którą nakazano firmie tej usunąć mały domek przy okazji nadbudowania piętra na realności fabrycznej na rogu ulic Sukienniczej i Piłsudskiego, który to domek wystaje poza linję budowlaną.

— — — — — — —

Nad źródełkiem leśnem ucichło tymczasem zupełnie.

W pień wyniosłego drzewa stukał zapamiętale dzięcioł, roje muszek i owadów unosiły się w powietrzu, ptaki świergotały już zapamiętale — w głębi odzywała się rytmicznie kukułka. Z poza lasu wpłynął aż tutaj, zda się, szeroki oddech stepu, od pól i łąk płynęły balzamiczne wonie, pochniały zboża, siano i polne kwiecie.

Niebawem zaturkotało cicho na leśnej drodze... pobrzękując ozdobami bałagulskiej uprzęży, para złotych kasztanów stanęła cicho u stogu. Bryczka oczekiwać poczęła powrotu pana. Furman, przyzwyczajony snadź do fantazyj »panicza«, oczekiwał cierpliwie, ćmiąc papierosa z mahorki. Mijały długie, coraz dłuższe chwile, kasztanki pasły się już spokojnie, a stary Sierhej zdrzemnął się nawet — panicza nie było.

Czasem tylko odezwała się gdzieś w kniejach jakby dalekich rozsłonecznionego boru promienna chwila radosnego śmiechu — echo czyjegoś może szczęścia? Później cichło znów wszystko, przeźroczą, utkaną strzałami słońca tajemnicą jakby zasłoną, pokrywując to, co w blaskach poranku działo się tam może w cieniach dębów, czy klonów lub na rubieży boru i stepów szerokich, za rozkazem czarnych oczu i zalotnego uśmiechu pięknej ukraińskiej dziewczyny, zdobywającej sobie i wyrywającej życiu przelotne mignienie szczęścia, które zawdzięczała tylko sobie — śmiałości swej zdecydowanej i niecofającemu się przed niczem silnemu pragnieniu — przeżycia tej jednej złotej chwili miłości, szału i zapomnienia!...

K O N I E C.

— **Fala kradzieży.** Jeszcze nie przebrzmiały echa włamania do kasy »Vacuum Oil Company« w Czechowicach i Spółki Inwalidzkiej w Bielsku, gdy znowu — możliwe, że ci sami sprawcy — okradli sklep Haroka przy ul. Głównej w Bielsku i następnie sklep przy ul. Zamkowej. Obydwóch włamań dokonano w czasie przerwy obiadowej i drogą — według słownika bandytów — »legalną i prostą«, bo przez otwarcie sklepu i gospodarowanie w nim na oczach niczego się niedomyślających przechodniów.

Wreszcie aresztowano niejakiego Adolfa Fijaka z Lipnika, który, »oglądnąwszy« sobie płaszcz męski, wiszący w celu reklamy nazewnątrz wystawy przed sklepem Heleny Seif, postanowił zabrać go z sobą i ubrawszy się weń, usiłował zbiec.

Bielsko staje się pastwą złodziei; kradną już nawet automaty czekoladowe z ulic: Zamkowej i Podcienia.

— **Ćwiczenia »Sokoła« bielskiego.** Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« w Bielsku podaje do wiadomości, iż rozpoczęło normalne ćwiczenia cielesne według najnowszych metod i uruchamia następujące oddziały ćwiczących:

we środy od 5—6 młodzież żeńska, od 6—7 sokolice, od 8—9½ sokoli do lat 30;

w soboty od 5—6 młodzież męska, od 6—7 członkowie ponad 30 lat, od 7—8 sokolice, od 8—9½ sokoli do lat 30-tu.

Ćwiczenia odbywają się w sali gimnastycznej dla szkół średnich przy ul. Strzelniczej, gdzie chcący brać udział w ćwiczeniach, winni się zgłaszać w dniach ćwiczeń w czasie między godz. 7—8 wieczór.

Opłata miesięczna: młodzież męska i żeńska, dzieci członków 50 gr, młodzież prywatna, oraz żony członków 1 zł, panie prywatne 2 zł.

Sokoli i sokolice, uczęszczający na ćwiczenia i biorący udział w występach publicznych, zwolnieni są od opłat. Oprócz tego w razie zgłoszenia się dostatecznej ilości uczestników, uruchomiony będzie kurs szermierki i narciarski.

W związku z mającym się odbyć Wszechpolskim Zlotem w czasie Wystawy Krajowej w Poznaniu w roku 1929, gdzie »Sokół« okazać ma swą siłę i żywotność, rozpoczynają się obecnie ćwiczenia zlotowe i byłoby pożądanem, aby wszyscy członkowie, przynajmniej do lat 30-tu, wzięli w tych ćwiczeniach udział i swem czynnem wystąpieniem w Zlocie, zasilili szeregi ćwiczących.

»Śpieszyć do szeregów ćwiczących« — powinno być obecnie naszą dewizą.

— **Koncert** Bronisława Hubermanna w Bielsku odbył się w ubiegły poniedziałek w salach »Strzelnicy«. Świetny skrzypek włączył w swój program utwory Czajkowskiego, Chopena, Szymanowskiego, Bethovena. Huberman rozentuzjazmował publiczność swą mistrzowską grą.

— **Kurs robót ręcznych w Bielsku.** Jak się dowiadujemy, rozpoczęła tutejsza nauczycielka p. Zofja Brychlecówna kurs robót ręcznych w budynku szkoły żeńskiej. Kurs odbywa się w każdy wtorek w godzinach wieczornych. Gruntowna znajomość rzeczy i długoletnia praktyka prowadzącej kurs są rękojmią, iż każda z pań, zamierzająca uzupełnić swe wiadomości z robót ręcznych, dużo na kursie skorzystać może.

— **Wypadek śmierci.** We wtorek pochowano na tutejszym cmentarzu ewangelickim p. Annę M a c u r o w ą, zmarłą w wieku lat 43, matkę czworga nieletnich dziatek, a żonę dzielnego Polaka, p. Macury, właściciela zakładu wulkanizacyjnego przy ul. Cieszyńskiej.

Zasmuconej Rodzinie ślemy wyrazy szczerego współczucia.

— **Podziękowanie dla m. Bielska.** Magistrat otrzymał podziękowania za subwencje w kwocie złotych: od Robotniczego Kursu Esperanto 500, b) Niezawisłego Zakonu Dobrych Templarjuszy w Polsce 200, e) Stow. Fryzjerów dla szkoły tego stowarz. 500, d) Izraelickiego Dobroczynnego Koła Pań za subwencję 5000, e) Robotniczego Związku abstynentów, subwencja 100, f) Ewangelickiego Związku Pań 5000, g) Zw. abstynentów »Quiekborn-Gruppe« w Bielsku 100, h) Dyr. Szkoły familijnej 8000, i) Tow. Przyjaciół Przyrody 2000, i) Zakładu Wychowawczego i naukowego Ub. SS. Szkolnych de Notre Dame dla niemieckiej ochronki, jak również za podwyższenie subwencji dla utrzymywanego przez Siostry Szkolne pryw. Seminarjum naucz. żeńskiego w Bielsku, k) Dyr. pryw. żeńskiej szkoły powszechnej i wydz. Ub. SS. Szkolnych d. N. D. w Bielsku, l) Klubu sportowego »Sturm« i Robotniczego Stow. Gimn. i Sport. 500.

— **Przeglądajcie wpisy wyborców.** Magistrat miasta Białej komunikuje, że ogólny spis wyborców i listy wyborców z każdego koła wyborczego oddzielnie są do przeglądnięcia w Magistracie Bialskim w terminie od 9-go do 16-go b. m. włącznie.

— **Kurs żydoznawczy.** Zarząd Główny T-wa »Rozwój« w Warszawie organizuje w dniach 3. i 4. listopada br. kurs żydoznawczy dla młodzieży męskiej i żeńskiej. Zapisy przyjmuje się do 25. b. m. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: »Rozwój«, Warszawa, ul. Żorawia 2. Opłata za kurs wynosi 12 zł.

— **Wypadki samochodowe.** W niedzielę ub. szofer Henryk Kubeczka jechał autem Nr. 2834 od Placu Smolki w kierunku ul. Jagiellońskiej. U zbiegu ul. Kolejowej i Jagiellońskiej zderzył się z autem Nr. 2174, którem kierował Stanisław Grabesa z Lipnika. Obydwa wozy zostały poważnie uszkodzone, w ludziach na szczęście wypadku nie było.

Również szczęśliwie zakończyła się katastrofa auta, które w ożywionej bardzo a wąskiej ulicy Zamkowej straciło koło. Jechał nim lekarz z Bielska do Leszczyn.

— **Znaleziono** obok koszar artylerji w Bielsku książeczkę robotniczą i inne dokumenty na nazwisko Marja Cembala. Do odebrania w Dyrekcji Policji w Bielsku.

— **Zabawa, która się krwawo skończyła.** Niejaki Wilhelm Lorenz, młody robotnik z fabryki »Mundus«, udał się w gościnę do swego szwagra w Wilkowicach. Poczęstne, dość obfite i zaprawione alkoholem, skończyło się poranieniem nożami Lorenza. Ofiarę zdziczenia odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Zjawisko to bardzo smutne, ale i bardzo częste w naszych czasach.

— **Pomór trzody chlewnej** stwierdzono w Kaniowie (pow. bialski).

— **Wściekliznę u psów** stwierdzono urzędowo w miejscowości Łęki.

KRONIKA MIEJSCOWA

— **»Apolityczni« opiekunowie sportu.** Od dłuższego już czasu rzuca się niemieckie pisemko »Schlesische Zeitung« na wszystko, co polskie. Nie podarowało ono i sportowi, który, jak twierdzą i oni sami, ma być apolityczny. I tak w ostatnim numerze za przegraną »Deutscher Fussbalclub, Sturm Bielitz«, rzuciło się to pismo na polską drużynę T. S. »Koszarawa« z Żywca za to, że drużyna ta pokonała Niemców ze »Sturmu«.

Pismo to stale tylko judzi jedną narodowość przeciwko drugiej. Żadne pismo polskie nie odważyłoby się pisać takich bredni na niemieckie drużyny, ale trudno, kiedy redaktorem jest pan z wydziału gier. Jak się dowiadujemy, T. S. »Koszarawa« wniosło zażalenie do P. Z. S. N. i do Z. Z. do Warszawy. W tej samej sprawie nawet Okręg wysłał w tych dniach delegata do Żywca. Delegat ten był naocznym świadkiem przebiegu meczu.

Do sprawy tej powrócimy, nie możemy bowiem zgodzić się na to, by takie rzeczy się działy pod okiem polskich władz. Podobnie postępują »apolityczni sportowcy« z drużyną »Grażyna« z Dziedzic i »Unją« z Oświęcimia.

(spr.)

— **Reklama na niebie.** W ubiegły piątek, po południu pojawił się nad okolicą samolot, który na przeczystym lazurze nieba pisał dymem olbrzymie litery, tworzące słowa »Franck« i »Perola«. Tłumy przechodniów, śpieszących do swych zajęć, zatrzymywały się na ulicach, by podziwiać samolot, wyglądający jak srebrna plamka, zataczający zgrabne łuki na wysokości przeszło 2000 m. i wypuszczający białą smugę dymu.

Tego rodzaju reklama nie ma u nas jeszcze szerszego zastosowania, kiedy natomiast zagranica, z Ameryką na czele, doprowadziły t. zw. »ogłoszenia niebieskie« do perfekcji.

Ze smutkiem przyznać musimy, że reklama w ogólności stoi u nas na stopniu niskim, ba, odłogiem i nie ma jeszcze u firm krajowych należytego zrozumienia.

— **Niewypłacalność.** Ze sfer handlowych donoszą nam: Firma budowlana p. W. Błasiaka w Żywcu ogłosiła stan niewypłacalności. Liczba wierzycieli ma być dosyć poważna. — Bliższe szczegóły podamy po wiarogodnem sprawdzeniu.

— **Przebudzenie się »Lutni«.** Tow. śpiewackie »Lutnia« w Żywcu ocknęło się z ociężałości letniej i rozpoczęło sezon jesienny pod znakiem »chwały Bożej«. Co drugą niedzielę śpiewa chór męski w kościele farnym o godz. 9. rano pod batutą p. Januszyka.

Ostatnio śpiewana pieśń »Boże nasz« (tłumaczenie p. Jagosza) zyskała największe uznanie.

Jak nam donoszą, przygotowuje »Lutnia« szereg pięknych utworów tak polskich, jak i obcych na uroczystość 10-lecia odzyskania niepodległej Polski.

— **Nominacje w Kuratorjum krakowskiem.** W najbliższym czasie p. minister oświaty mianuje p. Wł. Witkowskiego, pełniącym obowiązki wizytatora szkół zawodowych w kuratorjum krakowskiem, zaś p. Strasburgerową dyrektorkę państwowej żeńskiej szkoły zawodowej w Krakowie, pełniącą obowiązki instruktorki szkół zawodowych żeńskich.

Naczelny redaktor: Włodz Jagosz, Żywiec-Zabłocie. Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie, tel. 205. Red. odpow.: Józef Kajder, Żywiec, Komorowskich 60.